Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 57 Kraków, niedziela 9 marca 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dusza i kieszeń

Hasło nowych wyborów do Sejmu zaczyna się przyjmować coroz wyraźniej. Pierwszy i drugi Sejm nie miały stałej większości demokratycznej. W pierwszym balansowano od wypadku do wypadku. Wypadki podtrzymywały lub obalały te gobinety bez-partyjne i zarazem bezpłciowe, pełne obawy o swój los-byt, którym mogła zachwiać lada niedyspozycja żołądka jednego z „wodzów“ stronnictwa, popierającego dany rząd (czy nierząd).

W drugim Sejmie większość powstała z rąk Witosa, który połączył bogatego „chłopa“ z bogatym panem, stwarzając rząd chłopsko-pański. Był to rząd bogaty zarówno materjalnie, jako i pod względem nasuwających się widnokręgów (perspektyw). Chłopsko-pański gabinet, dorwawszy się do władzy, chciał „duchem“ odrobić sobie owe „chude lata“ strat sejfowo-kieszeniowych i polityczno-społecznych, na jakie została przez Piłsudskiego narażona klasa posiadająca, która do dziś dnia przeklina robotniczo-włościański rząd Moraczewskiego — z 8-godzinnym dniem roboczym, powszechnem prawem wyborczem i ochroną najemców.

Ten kamień węgielny pierwszego rządu niepodległej Polski nie daje spokoju tym panom, którzy Polskę otrzymali zadarmo i chcieliby ją uważać za dojną krowę dla „umiejących“ doić. I ci panowie robili i robią wszystko, aby tamten kamień węgielny usunąć i na jego miejsce położyć inny „mniej lewicowy“. Po obaleniu rządu Moroczewskiego burżuazja polska, która Polsce złamanego paznokcia nie dała, zadawalając się pisaniem memorjałów i łzawych, żebraczych mani-festów — zaczęła się poważnie brać do „budowy ojczyzny“, opłakiwanej przy pomocy nieczekoladowych mazurków Chopina, któremu wyjątkowo darowywano nie-polskie nazwisko ze względu na uczucie ku Francji i przez wzgląd na międzynarodową wartość szopinowskiej muzyki. Budowanie państwa-ojczyzny od wewnątrz zaczęło się od usunięcia pierwszych budowniczych. Piłsudski powolnie i dobrowolnie usunął się w cień sulejowskich sosenek w Milusinie. Moraczewski musiał ustąpić miejsca Paderewskiemu, a po nim kolejno zmieniały się gabinety coraz bardziej umiarkowane — aż doszło do zocofanego gabinetu Witosa. Mimo to prawica wołała ochryple, że „nadal w Polsce mamy rządy lewicowe“ — i wszystkie zjawiska, nie wyłączając powietrznych (atmosferycznych) walila na rachunek chłopa i robotnika, którzy pierwsi stanęli do rządzenia krajem. Jeśli grad dochodził do rozmiarów jajka przedwojennej wielkości — winien temu był niejaki Piłsudski. Jeśli tynk odlatywał od murowanego domu — winien był ten socjalista Moraczewski. Ale jeśli potem zaczęto odbierać wolność słowa i pięścią zatykano usta, a karabinem maszynowym wytaczano krew w Krakowie, Tarnowie, Borysławiu i Łodzi — to nic temu nie był winien ani pan Witos, ani pan Korfanty, ani pan Kiernik, tylko to była tak zwana „wola Boża“, lub „palec Boski“, którym niebo dotknęło naszą ziemię przy pomocy proroka z Wierzchosławic („będzie gorzej“) — za grzechy przodków, oczywiście nie tylko tych, co to za „Sasa popuszczali pasa“ — ale tych przedewszystkiem, co się ośmielili nie uszanować tradycji „króla Stasia“, do którego po dziś dzień wzdychają różne „PPP“ i MM“ (Młodzież Monarchistyczna).

Rząd Witosa to była opotoczą 50 procent marzeń polskiej reakcji. — My wam pokażemy! — mówiło każde rozporządzenie tego rządu. I zaczęli pokazywać. Wzięli się do odrabiania „chudych lat“. Skarb zrujnowoli cackaniem się ze złodziejami skarbu. Wojsko zdemoralizowali spiskowcami z pod-ziemi Wszystkich Świętych i z pod ciemnej gwiazdy panów Pękosławskich, Macewiczów, Wroczyńskich (generalissimusi) i Oraczewskich, uciekających przed sądem aż na drugą półkulę. Sprawy zagraniczne zabagnili, narażając państwo polskie na straty. Przeprowadzili rugi partyjne w wojsku, urzędach i administracji. Prowokująco zachowali się w stosunku do mniejszości norodowościowych. Pieniędzy państwowych używał Witos do prowadzenia agitacji partyjnej. Wprowadzono ograniczenia prasowe. Zniesiono wolność zgromadzeń i wolność słowa. I wreszcie przygotowano „większościowy“ grunt, aby najemcę mieszkaniowego wydać na łup kamienicznika, który także zapragnął odrobić sobie „chude lata“ darciem pasów skórzanych z większości socjalnej, którą przedewszystkiem stanowią pracujący.

Polska może być wdzięczna Witosowi tylko za jedno: że pokazał „dokumentnie“, jak nie należy nią (Polską) rządzić. Pozatem rządy spółki leśno-drzewno-nafto-świnio-piasto-chjeńskiej przypomniały społeczeństwu polskiemu, kogo ma postawić u steru, aby poprowadził dalej dzieło odbudowy i rozbudowy Rzeczypospolitej od wewnątrz.

Ze wszystkich barwnych i bezbarwnych rządów, jakieśmy mieli dotąd, — dwa tylko posiadały wyrazistą twarz polityczną: rząd robotniczo-włościański Moraczewskiego i rząd pańsko-chłopski Witosa. To dwa biegunowo przeciwne sobie, z dwu przeciwnych obozów powstałe rządy. Moraczewski budował, obrzucany wyzwiskami reakcji, która w reformach pierwszego rządu widziała nawet „prawdziwy bolszewizm“. Witos przyszedł po to, aby zniszczyć to, co zbudował patrjotyczny socjalista — i aby przywrócić uprzywilejowanym bogaczom te prawa, które lud pracujący chciał i chce narówni z innymi posiadać. Moraczewski tworzył. Witos — burzył. Moraczewski pchnął Polskę naprzód. Witos cofnął ją wstecz. Pierwszy stanął na czele rządu w imię Wolności, Równości i Braterstwa. Drugi — w imię paska i synekury partyjnej. Polskę, której szabla Piłsudskiego przecięła powrozy — rząd robotniczo-włościański dźwigał z hasłem na ustach: „dalej z posad, bryło świata“. A Witos tę Polskę „chycił sobie“ na postronek i zagnojonym butem stanął na piersiach jej obywatela, jej robotnika, który nie taką sobie paskarską Polskę wymarzył — i nie o Polskę spekulantów, groszorobów i paskarzy się bił. Taka Polska mu była niepotrzebna.

Dziś, kiedy zbliżamy się do nowych wyborów, które mają dać większość nowemu rządowi — będziemy mieli do wyboru dwa typy rządów: albo typ Moraczewskiego, albo typ Witosa.

Typ Witosa dokonał takiego doświadczenia na Polsce i z Polską, że się społeczeństwu polskiemu odechce powoływać go do nowej klęski. Typy zaś pośrednie, naprzykład: kameralno-wokalny Paderewskiego, ustępliwo-profesorski Ponikowskiego, aptekarsko-prowizoryczny Skulskiego, generała Władysława Sikorskiego, paskarsko-krwawy Witosa i kredytowo-debetowy Grabskiego — to są typy, które świadczą o wysiłkach kompromisowości, o próbach znalezienia „złotego środka“ na żelazne wymagania polskiego życia. Ale to nie były rządy, które potrafiłyby ukrócić wymagania „złotego cielca“— na korzyść tych, którzy z przekleństwem dla złota pędzą marne życie w niepodległej ojczyźnie. To rządy bez twarzy. To rządy strachu, tego codziennego lęku, który polegał na tem, aby wszystkim dogodzić. W rezultacie tego dogadzania — korzyść przypadała zawsze na stronę silniejszych, co sobie chronicznie drwią z litości dla słabszych.

Jakiegoś rządu demokracja polska ma prawo sobie życzyć? Odpowiedź prosta, rządu robotniczo-włościańskiego, któremu teren przygotował „biały bolszewizm“ rządów reakcyjnych.

Może się znajdzie myśliciel, który zapyta: dlaczego? Otóż dlatego:

1) Że większość Polski, większość owych 28-miljonowych mieszkańców — to są chłopi i robotnicy, fizyczni i umysłowi.

2) Że trzeba dopędzać Europę, z Anglją na czele, gdzie Partja Pracy symbolizuje szacunek dla trudu.

3) Że trzeba w Polsce przestać się bawić w „ciuciubabkę“ polityczno-społeczną i powiedzieć sobie: my— albo — wy!

My — to demokracja polska z ideałami jak najdalej idących reform społecznych. Wy to chciwcy, spekulanci, paskarze, groszoroby, gasiciele ducha, krwawi pogromcy głodnych i tłuczne świnie ze słoniną na sercu, o smalcowych ideałach, zasłaniających nadużytem hasłem „Boga i Ojczyzny“.

Wybór zatem jest zrozumiały. Albo znowu jaki dorobkiewicz powojenny będzie Polsce ciosał kołki na głowie i dokonywał na jej ciele wiwisekcji — w celach pomnożenia prywatnych dóbr doczesnych — albo powołamy gospodarzy, co nie pozwolą idealizować bezdennego paskarskiego brzucha kosztem ducha Polski.

O tem: czy — „my“ — czy „wy“ zadecyduje społeczeństwo polskie drogą wyborów. Mając za sobą pięcioletnie życie państwowe, doświadczenie dwóch bezsilnych Sejmów — masa wyborców nie pójdzie na lep i miód obietnic, które czas zdyskredytował nieubłaganie.

Polska przestanie być ślepa. I wróci do tego, od czego zaczęła, a co jej przerwano, — wróci do tej twórczej pracy, zapoczątkowanej i nie ukończonej przez pierwszy rząd robotniczo-włościański.

Tymczasem odbywa się naprawa skarbu polskiego. Gdy się zakończy, trzeba pomyśleć o naprawie takiego skarbu, jakim jest Polska sama.

Kto naprawia kieszeń, musi pamiętać o naprawie duszy, która aczkolwiek do kieszeni nie włazi, ani do niej zagląda — jednak nigdy nie będzie pełna nawet wtedy, gdy już kieszeń będzie przepełniona.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Cofanie się rządu co do opłat paszportowych?

Cała prasa polska, bez różnicy poglądów politycznych, wystąpiła ostro przeciw rządowi za 500 złotową taksę na paszporty zagraniczne. Same tytuły, jakimi dzienniki zaopatrzyły odnośne artykuły, były najsilniejszem potępieniem tego wybryku, który nie znalazł ani jednego obrońcy. Ta jednomyślność społeczeństwa nie została bez wpływu. Przedewszystkiem rząd zdecydował się wyjaśnić, co go skłoniło do wydania tego zarządzenia. Twierdzi rząd, że w ubiegłym roku wydano w całem państwie około 200 tysięcy paszportów, a że każdy wyjeżdżający ma prawo wywieść równowartość 1000 franków szwajcarskich, zaczem najmniej wywieziono 200 miljonów tej waluty. Nie ulega wątpliwości, że wywiezienie takiej sumy odbija się niekorzystnie na bilansie płatniczym, ale czy rząd sądzi, że bez paszportów albo za drogimi paszportami wywóz ten się nie zmniejszy? To złudzenie, gdyż wystarczy przejść się ulicami każdego większego miasta dla skonstatowania, ile zagranicznych towarów do nas przychodzi, mimo, że nic po każdą przesyłkę wyjeżdża sam zamawiający. Poza urzędowymi, są liczne tajne kanały, którymi gotówka wycieka za granicę i na to żadne taksy paszportowe nie pomogą.

Rząd też, zdaje się, przychodzi do przekonania, że przeholował i zaczyna — na razie — wyjaśniać i przyrzekać. Wedle tych wyjaśnień istnieje plan ustanowienia trzech kategorji opłat paszportowych. 1) dla niezamożnych chorych, dla inteligencji, uczonych i wolnych zawodów 15 złotych; 2) dla kupców 100 złotych; 3) dla innych 500 złotych. Prawdopodobnie już w najbliższych dniach pojawi się nowe rozporządzenie, prostujące słynny telegraficzny ukaz, a im prędzej ślad tego skandalu zostanie zatarty, tem lepiej. Nie popisał się odnośny referent, twórca tej dziwnej metody „sanacji“ skarbu.

W obronie majątków i rzymowładztwa

Ksiądz jezuita Urban, redaktor „Przeglądu Powszechnego", wystąpił, oczywiście, w obronie kleru, zagrożonego podatkiem od dóbr ziemskich i w obronie teorji, iż tylko Rzym może pozwolić rządowi polskiemu na ściąganie odnośnego podatku.

Przy tej okazji ks. Urban uderza na PPS, usiłuje jaskrawą polemiką z nami zagłuszyć istotę rzeczy.

Posłuchajmy: „Chyba — woła ks. Urban — rozumieli także (socjaliści), iż żądać naprzykład od księdza podatku majątkowego od zajmowanej przez eń plebanji i ogrodu (jak skromnie przedstawia ks. jezuita uposażenie rolne kleru!) byłoby takim samym nonsensem, jak żądać od wojskowych podatku z koszar, w których mieszkają, nie będąc ich właścicielami"...

Otóż chyba najbardziej odzwyczajona od myślenia Zytka pojmie, że żołnierz w koszarach nie czerpie z tej nieruchomości żadnego zysku, inaczej zaś ma się sprawa z arcybiskupem, posiadającym „tyle tysięcy hektarów" (ks. Urban woli cyfry nie przypominać)...

Otóż księży do koszar w Polsce nie powołują. — Gdyby jednak który z bardzo rozpolitykowanych księży znalazł się skutkiem nieumiarkowania w tym (lub innych kierunkach) na kuracji w Kobierzynie, to chociaż szpital kobierzyński w przeciwieństwie do koszar, posiada spory ogród i kawałek pola, niktby od opiekujących się tym księdzem nie wymagał w jego imieniu podatku z tytułu — ziemi szpitalnej... Poco więc czynić porównania tak sofistyczne?

Ksiądz Urban dalej wywodzi, iż socjaliści wytykają takich księży, którzy są użytkowcami dóbr ziemskich, a przemilczają istnienie mnóstwa księży, mających tej ziemi do użytku minimalne działki, lub nie mających jej wcale (nawet biskupów).

Otóż mówimy ciągle o tych, którzy winni podlegać powyższemu podatkowi. Do takich zaś, którzy nie mają objektu do opodatkowania — nie mamy żadnej pretensji i władze skarbowe nie mogłyby przecież z nich owego podatku ściągać! To zaś, że są nawet biskupi, nie posiadający do dyspozycji obszarów ziemskich, dowodzi chyba tylko, że biskup nie musi być obszarnikiem, ani proboszcz średnim rolnikiem, — bo chyba ks. Urban nie uważa takich bezrolnych przedstawicieli duchowień stwa za „mniej wartościowych".

Ale spór, jak przyznaje ks. Urban,ześrodkował się głównie na punkcie: Rzym, czy Polska?

Kler bowiem twierdzi, że wogóle rozstrzyganie kwestji, czy ma on, czy nie — płacić podatek majątkowy, nie jest sprawą, o której mogłoby decydować państwo polskie samoistnie — bez zgody Rzymu.

Otóż ks. Urban powiada, że chodzi tu o „koordynację władz", że Sejm polski uznał „suwerenność Kościoła w jego zakresie, gdy w Konstytucji rzekł, że Kościół katolicki rządzi się własnemi prawami, a niema racji, aby tę zasadę gwałcić i wojnę religiną (sic!) wywoływać".

Rządzenie się własnemi prawami — to chyba nie jest to samo, co uchylanie się od tak elementarnych obowiązków wobec państwa, jak sprawa podatków?

Kościół — tłumaczy ks. Urban — istnieje z „Boskiego ustanowienia", ma swoje cele, „wyższe od celów państwowych"...

Takiego zdania był, istotnie, Chrystus i dlatego, gdy faryzeusze pytali, czy należy płacić podatki cesarzowi, odpowiedział im: Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Boskiego, Bogu.

Otóż za czasów zaborców zdarzało się, iż sfery klerykalne czyniły użytek z tego cytatu, ażeby dowodzić, że trzeba pokornie słuchać obcych, wrogich nam cesarzów, gdy powiedzenie to raczej wskazuje, że Chrystus uważał za dziedzinę, która nic wspólnego nie ma z przedmiotem jego zainteresowań, ów poruszony przez faryzeuszów, jako potrzask polityczny, stosunek do spraw fiskalnych i wogóle związanych z życiem ziemskiem, a podniósł, że podając się za pobożnych, powinni myśleć o sprawach boskich...

Tymczasem ks. Urban „monetę czynszową" i „boskie posłannictwo" Kościoła traktuje, jako sprawy, gdzie jednakowo Kościół winien być „suwerenny", a swój subtelny, jak mniema, wywód, popiera groźbą, że „suwerenny" Kościół może wypowiedzieć „wojnę religijną" suwerennej Rzeczypospolitej, gdyby ta chciała suwerenność jego naruszyć i pakt złamać.

Otóż takiego paktu, któryby przyznawał Kościołowi rzymskiemu suwerenność, sięgającą od stropu niebieskiego aż po każdą miedzę pól proboszczowskich — otóż takiego zrzeczenia się praw państwa Konstytucja nasza klerowi nie udziela. I może dlatego ultra-klerykalne żywioły zapowiedziały walkę z tą Konstytucją, jako bezbożną.

Jak z koszarami, tak udało się księdzu Urbanowi i drugie porównanie, gdy powiada, że socjaliści nie oponują przeciwko ingerencji Międzynarodowego Biura pracy przy Lidze Narodów, gdy chodzi o interesy klasy robotniczej. Zapewne, tak samo żadne instytucje lekarskie u nas nie sprzeciwiają się organizowaniu przez inne — sanitarne ciało — tejże Ligi wspólnej, na jednakowych zasadach opartej walki z epidemjami.

W pierwszym razie musi nastąpić uzgodnienie pewnych elementarnych warunków pracy, ażeby wyzysk w jednym kraju nie mógł się powoływać na to, że jest on normą w drugim kraju — w przemyśle konkurencyjnym; w drugim chodzi o to, że wspólny wysiłek i jednolitość metod dają gwarancję powszechnego, skuteczniejszego obronienia się przed wspólnem niebezpieczeństwem.

Ale gdzie Krym, a gdzie Rzym?

Tu chodzi o obowiązek podatkowy, przy którym żadnego pola dla akcji międzynarodowej niema. I żadnej organizacji robotniczej nie przychodziło do głowy, oczywiście, szukać na terenie pozakrajowym, międzynarodowym obrony przeciwko jakiemuś podatkowi, któryby obciążał robotnika.

—ooo—

MAŁY FELJETON

ROMAN DMOWSKI

Jak odbudowałem Polskę

. . . . Upowszechnione było w owych czasach mylne, a przez socjalistów polskich w celu propagandy germanofilskiej gorliwie szerzone mniemanie, jakoby Ameryka była już odkryta i to przez niejakiego Krzysztofa Kolumba z Berdyczowa.

Co do MNIE — JA osobiście nigdy nie podzielałem tego fałszywego zapatrywania i byłem niem etycznie oburzony, jako niegodnem nowoczesnego Polaka. Pojechałem tedy JA we własnej osobie i odkryłem Amerykę. W szczególności odkrycie Buenos Aires pokrzyżowało plany ugodowców i żydów.

Cel polityczny, jaki miałem na oku, odkrywając Amerykę, był ten, ażeby Wilson miał się gdzie urodzić.

Podnoszono przeciwko MNIE niejednokrotnie zarzut, że ze względu na ten cel powinienem był odkryć Północną, a nie Południową Amerykę. W tym zarzucie objawia się wyraźnie sposób myślenia dusz, wychowanych w niewoli.

Co do MNIE, tylko dzięki temu, iż JA odkryłem Brazylję, mogła ona następnie w roku 1917 przyłączyć się do wojny światowej i przeważyć szalę na korzyść MOICH planów.

Po odkryciu Ameryki pozostało MI jeszcze wynaleźć proch.

— Po co wy chcecie, Romanie Onufrowiczu, wynaleźć proch? — pytał MNIE sztabskapitan Sukin, z którym JA pertraktowałem w kwestji zjednoczenia się ziem polskich.

— Aby mogła wybuchnąć wojna światowa, — odpowiedziałem.

Sztabskapitan spojrzał na mnie podejrzliwie i zapytał:

— A kiedy ona wybuchnie?

— W roku 1914, — odparłem bez zająknienia.

Co powiedziawszy, JA wynalazłem proch. Następstwa wykazały w całej pełni użyteczność tego MOJEGO wynalazku dla sprawy narodowej.

Gniewało MNIE zawsze, że druk nie był jeszcze wynaleziony. Ten stan rzeczy wychodził bowiem na korzyść Prusom.

Co do MNIE, — JA z góry przewidziałem wszystko i wyciągnąłem wszystkie konsekwencje.

JA tedy wynalazłem druk i drukuję oto w „Gazecie Warszawskiej" feljetony o tem, jak odbudowałem Polskę, a kto MI jeszcze i teraz nie uwierzy, że JA jestem mężem opatrznościowym, człowiekiem najgenjalniejszym na świecie, drugim Jenialkiewiczem, że Polskę odbudowałem JA, a nie kto inny, — na tego śmiertelnie się obrażę i ogłoszę go za wroga ojczyzny . . . .

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: Wieczór pieśni mme YVETTE GUILBERT

Mistrzynią piosenkarstwa jest Yvette Guilbert. Oczywiście nie promieniuje dziś czarem młodości, ale roztacza czarodziejstwo kunsztu, wypielęgnowanego na podłożu świetnego talentu. Talentu, który jednoczy zdolność obrazowania, rozświetlania humorem i niezatartym wdziękiem — ożywiania swoją intuicją piosenek nieraz prostych bardzo i naiwnych — wydobytych ze skarbczyka przeszłości. Nieskomentowane jej wielobarwnemi intonacjami głosu, żywą, czujną jej mimiką, trafnie dobranym gestem, czy pozą — utwory takie mogłyby zainteresować jeno szczupłe grono amatorów prymitywizmu: Oto pastorałka, np. przedstawiająca tułanie się po Betleem Józefa i Maryi, odpędzanych szorstko od wrót wszelkich gospód: dla ubogich wędrowców tam niema miejsca. A jak refren, wzmagający troskę coraz bardziej zapóźniających się podróżnych, odzywa się przeciągłe — jak oddalony hejnał, w interpretacji pieśniarki brzmiące — ogłaszanie godzin przez wywoływacza.

Aż wreszcie północ — i wybucha pieśń radości, że urodził się Zbawiciel — w stajence.

Program p-ni Yvetty Guilbert, ułożony dla jej zagranicznej tournee artystycznej, pragnął instruować obcych o różnych epokach pieśni francuskiej; zarazem przynosił i różne jej typy. Przytem pieśniarka swojemi środkami ekspresji wcielała się kolejno to w postać plebana, obchodzącego wieś po kweście majowej w asyście dziatwy, której cienniutkie głosiki przebijały się piskiem obok jego tubalniejszego organu, to w średniowieczne damy, to w babunię, żałującą straconych wdzięków i... czasu straconego, gdy dysponowała niemi. A zakończył gość piosenką stwierdzającą pieczęć, kryjącą wieczystą zagadkę kobiety.

Szkoda, że w tym obfitym repertuarze nie odezwało się żadne echo z tej doby — płodnej w pieśniarstwie francuskiem, a przeżywanej i przez naszego gościa, gdy piosenka wkraczała w domenę bezdomnych, w dziedzinę wydziedziczonych, kędy ją wiodły strofy Bruanta, Jehana Rictusa, — znajdujących w malarstwie bratnią duszę w niedawno zmarłym rysowniku Steinlenie, ilustratorze niedoli proletarjatu.

W tych piosenkach odzywał się szloch bólu i zgrzyt buntu „ulicy". A były to czasy, kiedy kabarety, przybytki piosenki, nie znały jeszcze luksusowych sal, zdobnych malowidłami ściennemi, kiedy bywały punktem zbornym cyganerji artystycznej. A i sztuka piosenkarska rozwijała się raczej samopas — bezakademicznie. Dziś popyt na wykonawców wzrasta — rosną ich dochody — i rośnie napływ kandydatów: obok samorodnych talentów muszą być za pomocą szkoły, jakby za pomocą sztucznego użyźniania rozwijane i uzdolnienia bardziej przeciętne. Zbiega się to znów z wciąż rosnącą niecierpliwością współczesną szybszego dojścia do sedna fachu. Wszędzie rozwija się szkolnictwo sceniczne. I Yvette Guilbert żywo zajmuje się dziś działalnością pedagogiczną. Propaguje przytem studjum, że tak powiem pozasceniczne, gdzieby kształcący się zdobywali elementy wszystkich sztuk, odwołujących się do sceny, bez względu na to, jaką specjalność obiorą.

Zastępca.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" ukazał się Nr. 10-ty. Na jego treść składają się: sensacyjne fragmenty nigdzie niedrukowanych pamiętników Leona Bilińskiego z początków wojny europejskiej, przynoszące szereg nieujawnionych dotąd szczegółów do sprawy legjonów i polskiej polityki mocarstw centralnych, dalej: odpowiedź Irzykowskiego „Awangardzistom utarcia nosa" tłumaczenie artykułu Pirandella o nowej sztuce Bernarda Shaw „Święta Joanna", szkic W. Husarskiego o Reneirze, dokończenie noweli J. B. Rychlińskiego „Kok w hulku", recenzje J. Wittlina z antologji poetów polskich po niemiecku i A. Sterna z ostatniej powieści Struga, wreszcie obfity dział sprawozdawczy.

—oOo—

Zniesienie kalifatu

Rząd angorski przez długi czas przygotowywał się do usunięcia ostatniego śladu panowania rodziny Osmanów, do zniesienia dziedzicznego w tej rodzinie kalifatu. Rząd znalazł w tem dziele poparcie całego prawie Zgromadzenia narodowego, w którem kierownictwo akcji objęli posłowie Szukri bej i Vassin bej. Zwolennicy tej idei zmobilizowali też odpowiedni aparat prasowy, w którym najgorecej popierały tę akcję pisma „Jeni Gün" wychodzący w Angorze i „Illeri" wychodzący w Konstantynopolu. Jedyną opozycję w Zgromadzeniu narodowem stanowiła grupa posłów konserwatywnych, złożona przeważnie z duchownych mahometańskich (nazywają ich „sariki", t. j. noszący turbany).

Akcja rozpoczęła się w dyskusji nad budżetem na rok 1924 (wedle rachuby mahometańskiej 1340) przy rozdziałach, traktujących o poborach kalifa i członków byłej dynastji. Po burzliwej dyskusji uchwalono następujące zasadnicze punkty:

1) dynastja Osmanów traci prawo dziedzicznego ustanawiania kalifa ze swego grona;

2) kalif i członkowie dynastji zostają skazani na wygnanie z kraju;

3) ministerstwo spraw religijnych (szeriatu) i ministerstwo fundacji religijnych (evkaf) w myśl zasady o rozdziale kościoła od państwa, zostają zniesione. Wielkie dobra duchowne zostają oddane ministerstwom oświaty i robót publicznych;

4) sądy duchowne zostają zniesione, a szkoły teologiczne zostają objęte przez państwo.

Wedle oświadczenia prezydenta ministrów Izmeta paszy, rząd nie zamierza poczynić zmian w ustroju religijnym. Najwyższym duchownym mahometańskim pozostanie nadal szeik ul islam, który jednak nie będzie, jak dotąd, członkiem gabinetu. Mustafa Kemal pasza w swem ostatecznem dążeniu do zniesienia kalifatu powołuje się na to, że wobec zmienionych stosunków politycznych, nie da się utrzymać dotychczasowy przywilej narodu tureckiego, reprezentowanego przez dynastję osmańską, ustanawiania kalifa dla całego świata mahometańskiego, że przeciwnie — w myśl zasad demokratycznych, należy powrócić do starego w religji uświęconego zwyczaju, t. j. wyboru kalifa przez wszystkich wiernych.

Nie ulega wątpliwości, że naród turecki, zrzekając się dobrowolnie kilkuwiekowej supremacji w świecie muzułmańskim, ponosi ciężką ofiarę. Dotychczas kilkaset miljonów Mahometan ciążyło religijnie ku Konstantynopolowi, jako siedzibie kalifa i stąd Turcja, oddawna politycznie słaba, czerpała wielkie siły moralne w poparciu wiernych w Azji i Afryce. Jeżeli Zgromadzenie narodowe zdecydowało się wyrzec się tego uprzywilejowanego stanowiska, jest to zapewne zgodne z demokratyczną zasadą zupełnego rozdziału kościoła od państwa, ale politycznie jest to krok zupełnie niepraktyczny. Poprostu — doktryna wzięła górę nad wskazaniami politycznemi.

Trzeba też pamiętać, że akcja Mustafy Kemala ma i podkład osobisty. Ten człowiek, twórca nowoczesnej Turcji, pamięta chyba, że sułtan Mahomet VI skazał go na śmierć i pamięta, że musiał wbrew sułtanowi zdobywać dla nowej Turcji stary Konstantynopol. Nic dziwnego, że stracił zaufanie do tej dynastji i dąży do zupełnego jej wyeliminowania z życia swego narodu. Po detronizacji politycznej nastąpiła teraz religijna.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

„GŁOS ZAGŁĘBIA", organ Polskiej Partji Socjalistycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem, rozpoczął nanowo swe istnienie bardzo obfitym i doborowym w treści pierwszym numerem z dnia 2 marca br. Brak pisma socjalistycznego od dłuższego czasu dawał się dotkliwie odczuwać w Zagłębiu, a szerokie rzesze pracujących zmuszone były czerpać swą „strawę duchową" z pism burżuazyjnych i komunistycznych, starających się wynosić korzyści z siania zamętu w umysłach robotniczych. Toteż towarzysze w Zagłębiu nie mogli tolerować nadal ten wielce szkodliwy dla ruchu socjalistycznego stan rzeczy i podjęli wydawnictwo organu PPS, który powitać należy najserdeczniej, jako nową placówkę kulturalną i ognisko zdrowej i jasnej myśli socjalistycznej, proletarjackiej. Rozwój jednak tego pisma, którego wydawcą jest Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Zagł. Dąbr. — zależy od poparcia szerokich kół towarzyszów partyjnych i licznych rzesz zorganizowanego proletarjatu. Toteż „Głos Zagłębia" polecamy gorąco towarzyszom. Numer pierwszy tego pisma, wydany w formie broszury, przedstawia się bardzo ładnie w okładce kolorowej, a co najważniejsze, obejmuje 32 stron druku i zawiera artykuły: towarzyszów posłów Czapińskiego i Ziemięckiego, tow. Bociana, dr. Baścika, Wiktora, K. Jarża i in. Wiadomości „Ze świata", „Na marginesie", informacje z ruchu socjalistycznego politycznego i spółdzielczego i zawodowego, płace w górnictwie (układ zawarty z Radą przemysłowców górniczych), korespondencje i felietonik — wypełniają Nr. 1 „Głosu Zagłębia", który wychodzić będzie co sobotę jako pismo tygodniowe. Adres redakcji i administracji: Dąbrowa Górnicza, ul. 3 Maja 14. Redaktor odpowiedzialny tow. Wawrzyniec Kazek. Cena numeru 30 groszy.

—ooo—

Hasła „Dnia Kobiet"

Na posiedzeniu CKW PPS z 5 bm. przyjęto następującą rezolucję, którą poleca się do uchwalenia na wszystkich zgromadzeniach w „Dniu Kobiet":

Kobiety pracujące Polski, w dniu 25 marca manifestujące na rzecz wyzwolenia społecznego pod sztandarem PPS, — oświadczają, że łącznie z całą klasą robotniczą Polski walczą o następujące żądania na dziś:

Utrzymanie całkowitego 8-godzinnego dnia pracy z angielską sobotą.

Ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza ubezpieczenie od braku pracy i zabezpieczenie wdów i sierót.

Natychmiastowa pomoc Państwa i gmin dla bezrobotnych.

Szczególna ochrona pracy kobiet i młodocianych; zakaz pracy dzieci.

Równa płaca za równą pracę.

Ustawa o służbie domowej.

Walka z drożyzną i lichwą.

Ochrona macierzyństwa.

Zapomogi dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tygodni po połogu.

Żłóbki i ochrony dla dzieci.

Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne i utrudniających im byt.

Wprowadzenie w życie ustawy o opiece społecznej.

Fundusz państwowy budowy tanich mieszkań.

Walka z prostytucją.

Walka z alkoholizmem.

Zakaz zawierania małżeństw przez osoby, dotknięte ciężkiemi, zaraźliwemi chorobami.

Powszechne nauczanie. Wykonanie przepisu Konstytucji o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych wszelkiego stopnia.

Polityka pokoju i ograniczenia zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania do wszystkich ciał samorządowych. Bezwzględne zwalczanie reakcyjnych prób pogorszenia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Zakończenie strajku bankowców w Wiedniu

Wiedeń (PAT). Rokowania strajkujących bankowców mają pomyślny przebieg. Praca zostanie prawdopodobnie dziś podjęta.

Kobieta-ambasador

Moskwa (PAT). Poraz pierwszy w historji dyplomacji została mianowana kobieta oficjalnym przedstawicielem rządu zagranicą. Jest nią pani Kołłątajowa, która została przez rząd sowiecki zamianowana posłem w Teheranie.

ALFONS ALLAIS

W skórze innego

—o—

Byliśmy właśnie przy deserze, a może nawet przy kawie, a może nawet jeszcze dalej, gdy jeden z naszych gości, okultysta Jan Fourie, ten, którego nazywamy zawsze bardzo uroczyście Sarem Janem Fourie, rozpoczął rozmowę o spirytyźmie. Wszystko co w mieszkaniu mogło uchodzić za stół poczęło krążyć i kręcić się, jak zwiędłe liście jesienne, a ile szkła i porcelany pożegnało się przy tej okazji z życiem, tego nawet nie wyliczę.

Ja osobiście mało się temi sprawami interesowałem t. j. dopóki szklanka moja była pusta.

Magja, kabała, satanizm, teozofja, erotyzm, ten świat, tamten świat — to były tematy rozmowy tego wieczoru.

Oczy okultystów błyszczały ogniem, a materjaliści spokojnie i z zimną krwią wzruszali ramionami. Obojętni zaś zajmowali się przeważnie wlewaniem w gardło licznych irish-whisky i zupełnie byli z tego zadowoleni.

Co do mnie (jeżeli ten szczegół mógłby was interesować!) byłem tego wieczoru jednocześnie spirytystą, materjalistą i neutralnym!

Bywają dnie, gdy się jest w humorze! Czyżby siła była tylko własnością materji?

I poczząłem wątpić, przyczem serce mnie ściskało się ze strachu! Niewidzialne, niematerjalne i wszędzie obecne!? Co wtedy?

Nowa szklanka whisky uspokoiła mnie do pewnego stopnia, gdy tymczasem Sar Jan Fourie rozmawiał o buddyzmie, awatarach i innych rzeczach.

Spokojnie i niewzruszenie utrzymywał, że można człowiekowi zabrać jego „Ja" tak, jak się zabiera chustkę do nosa! I to „Ja" może się wałęsać w cudzej skórze i przeżywać cudze losy.

Wtedy, jeden z materjalistów stracił cierpliwość i wrzasnął: — Banda kretynów! (powiedział nawet coś gorszego!) Banda kretynów! Macie mózgi wegorza albo szprotki! Mądre teorje! Powiedźcie mi prędko, czy dźwięk wielkiego dzwonu Notre Dame może się przesiedlić w nasz dzwonek stołowy?

* * *

Pomiędzy tymi, którzy imponowali nam swym spokojem, ogólną uwagę zwracał nasz poczciwy Harry Covavre, amerykanin.

Harry zużytkował w tej chwili całą swą energię, by przygotować sobie porządny grog, w skład którego wchodziła niewielka ilość cukru i zupełny brak wody.

— A ty, Henryku, czy wierzysz w awatary?

— Jeżeli chcecie mej nagłej śmierci, nie pytajcie się o tę historję. To jest najprzykrzejszy moment w mem życiu!

— ???!!! — krzyknęliśmy zgodnym chórem.

— Na Boga nie mówcie nigdy o transmigracji „Ja"!

— ???!!! — poczęliśmy wszyscy nalegać.

— Tak, jak mnie tu widzicie, spacerowałem kiedyś przez cały dzień w skórze innego człowieka, którego nie znałem ani od Adama ani od Ewy. Myślicie może, że to przyjemna rzecz?

— Opowiedz nam! — prosiliśmy.

I Harry opowiedział.

— Było to rok temu. Tak jak dziś spędziliśmy noc u kolegi. Tak jak dziś rozmawialiśmy o rzeczach nadprzyrodzonych. Kręciliśmy stoły, wywoływaliśmy duchy! Bardzo miłe duchy! Doprawdy bardzo grzeczne! Pomyślałem sobie, że na tamtym świecie nie ma żadnych poważnych zajęć jeżeli takie dostojne duchy, jak Homer, Alcybiades, Juljusz Cezar, Ludwik Filip mogą być ciągle do naszej dyspozycji.

Wszystkie te rzeczy uczyniły na mnie duże wrażenie i nad ranem pożegnałem się dosyć wzruszony tem wszystkiem, co widziałem.

Powiedzieć, że nie piłem przez tę noc, byłoby bezwstydnem kłamstwem! To też dziwne uczucie ogarnęło mnie, gdy wyszedłem na ulicę.

Poszedłem ulicą Saint Jacques i znalazłem się przed Morgą. — Wszedłem tam zupełnie machinalnie.

O zgrozo! Pierwszą rzeczą, którą tam ujrzałem, był trup mej kochanki!

Na kamiennych płytach spoczywało ciało mej przyjaciółki, poczciwej dziewczyny, która zdradzała mnie z całem Quartier Latin. Drżący i blady rzuciłem się do urzędnika.

— Panie — rzekłem — znam tę dziewczynę!

— Pańskie zeznanie jest zbyteczne, znaleziono przy niej papiery. Utopiła się wraz ze swym kochankiem!

— Alеż to ja jestem jej kochankiem!

— Nie panie, to ten młodzieniec, który leży obok!

Ciekawość wzięła górę i pobiegłem obejrzeć swego rywala.

I oto wiecie kim był mój rywal. Nie, napewno nie wiecie.

To byłem ja!!

Stałem i miałem uczucie, jakgdyby mi ktoś rozłupał głowę.

Nieboszczyk, który leżał tam za szkłem, to byłem ja, to było nawet moje ubranie!

Starałem się pozostać spokojnym. I rzekłem do urzędnika:

— Jak ten człowiek jest do mnie podobny!

A on roześmiał się tylko i rzekł:

— Tak jak ja do papieża!

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISJA SEJMOWA DLA BADANIA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

W czwartek odbyło się posiedzenie komisji sejmowej, wybranej dla zbadania zajść podczas strajku generalnego w listopadzie z. r. w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. Komisji przewodniczy poseł Kozłowski (endek), w naradach wziął udział minister sprawiedliwości p. Wyganowski, który imieniem rządu zgodził się na regulamin pracy uchwalony przez komisję, wedle którego przysługuje jej prawo **abadania dokumentów urzędowych i przesłuchiwania świadków**, oraz uznał, że regulamin ten jest wypełnieniem w uchwale sejmowej luki, spowodowanej nieokreśleniem zakresu kompetencji komisji. W toku obrad odczytano opis wypadków w Krakowie i Tarnowie, opracowany przez min. sprawiedliwości na podstawie aktów prokuratorskich. Uchwalono zażądać takichsamych wyjaśnień od min. spraw wewn. i min. spraw wojsk. Na posiedzeniu we wtorek 11 bm. komisja wysłuchała referatów o wypadkach w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, a następnie ustali program badań na miejscu.

O POLITYKĘ KRESOWĄ

Dnia 4 i 5 bm. odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów z udziałem Skirmunta, Kasznicy, Loewenherza i Starczewskiego. Omawiano najważniejsze zagadnienia polskiej polityki granicznej, między innemi sprawę Kłajpedy w stosunku do Litwy, uznanie sowietów przez Anglję oraz wytyczne polityki kresowej.

KOLONIŚCI NIEMIECCY W POLSCE

Prace komisji Rady Ligi narodów dla spraw kolonistów niemieckich w Polsce zostały zakończone. Komisja, uwzględniając projekty Polski, zaproponowała szereg sposobów udzielania odszkodowań kolonistom niemieckim. Projekty te będą przedstawione na najbliższej sesji Rady Ligi narodów.

O ROZWIĄZANIE REICHSTAGU

W berlińskich kołach parlamentarnych krążą w dalszym ciągu pogłoski o możliwości rozwiązania parlamentu w dniu 12 marca. Od wczoraj odbywają się w tej sprawie narady między przywódcami frakcji. Wczoraj zebrał się komitet seniorów dla omówienia sytuacji parlamentarnej. W ciągu najbliższych dni obrady parlamentu, jak donoszą pisma, będą prawdopodobnie zawieszone. Wedle ostatnich informacji rozwiązanie parlamentu nastąpi najprawdopodobniej w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Nowe wybory spodziewane są z początkiem maja.

REDUKCJA WYDATKÓW WOJSKOWYCH W ANGLJI

Rząd angielski ogłosił preliminarz budżetu armji na nowy rok finansowy rozpoczynający się dnia 1 kwietnia. Preliminarz przewiduje redukcję wydatków na armję o 7 miljonów funtów szterlingów. Ogólna suma kredytów na armję wynosić ma 45 miljonów funtów szterlingów wobec 52 miljonów w roku poprzednim. Liczebność armji nie ulegnie poważnej zmianie.

KŁOPOTY INDYJSKIE ANGLJI

Według komunikatu oficjalnego, na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetu postanowiono utworzyć specjalną komisję dla spraw Indji, która ma się porozumiewać z członkami rady, sekretarjatu stanu oraz gabinetu wogóle.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE

W poniedziałek 3 marca odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, walne zgromadzenie Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie. Zagaił i zdał sprawozdanie z działalności za ubiegły rok tow. Klemensiewicz; sprawozdanie skarbowe złożył tow. Waligóra, komisji kontrolującej tow. Ziembiński. Nad działalnością ustępującego zarządu rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos tow. Jaroszewski, Rutkowski, Januszowa, Różycki, Wcisło, Papier, Przybyś, Kulig i inni, poczem udzielono zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu Związków zawodowych, w skład którego weszli tow.: Giza, Jaroszewski, Oplustil, Głogowski, Zając, Różycki, Januszowa, Laszczyk, Bator, Waligóra, Wcisło, Zaczyński, do komisji rewizyjnej tow. Jasiński, Papier, Dziedzieniewicz. Po przyjęciu rezolucji tow. Papiera w sprawie zwołania konferencji, mającej ustalić program pracy organizacyjno-zawodowej, zamknął zgromadzenie tow. Klemensiewicz.

We środę 5 bm. odbyło się konstytuujące zebranie zarządu Związków zawodowych, na którem dokonano jednomyślnie wyboru prezydjum w następującym składzie: prezes tow. Giza, zastępca prezesa Jaroszewski i Zając, sekretarz A. Różycki, zastępca sekretarza Wcisło, skarbnik Waligóra, zastępca skarbnika Zaczyński. Do komisji gospodarczej weszli jako przewodniczący tow. Jaroszewski, dalej tow. Głogowski, Wcisło, Waligóra. Do komisji bibljotecznej wybrano tow. Aleksandrowiczównę, Klemensiewicza, Różyckiego i Rutkiewicza.

—ooo—

KONFERENCJE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W niedzielę 23 lutego odbyła się konferencja delegatów robotników rolnych powiatu krakowskiego, w lokalu Domu Robotniczego w Krakowie, zaś 2 marca odbyła się konferencja delegatów robotników rolnych powiatu wielickiego we Wieliczce. Na obu zebraniach referował sprawę nowej umowy w rolnictwie na rok 1924-25, oraz sprawy organizacyjne tow. A. Różycki. Na konferencjach powzięto następujące rezolucje: Robotnicy rolni domagają się doprowadzenia płac do norm przedwojennych dla robotników dniówkowych, ochrony delegatów robotniczych, pośrednictwa Związku przy godzeniu pracowników, naprawy mieszkań, zakładania ochron, wreszcie objęcia umową wszystkich robotników, zatrudnionych na roli i odpowiednie wynagrodzenie tychże za ciężką pracę.

Nadto zebrani uchwalili wyrazić pełne zaufanie Zarządowi głównemu Związku zawodowego robotników rolnych i poprzeć go wszelkiemi siłami w walce z wyzyskiem obszarniczym.

—ooo—

SYTUACJA STRAJKOWA W ŁODZI

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inspektora p. Wojtkiewicza, konferencja delegatów klasowego Związku zawodowego i przedstawicieli przemysłowców w sprawie trwającego w Łodzi strajku w przemyśle włókniczym. Na konferencji tej ustalono projekt nowych stawek płac akordowych. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że ostateczną swoją decyzję w sprawie przyjęcia, czy odrzucenia proponowanych stawek zakomunikują po zebraniu Związku klasowego, które odbędzie się w dniu jutrzejszym.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 marca

Pokrzywdzeni emeryci

Centralny Związek emerytów kolejowych Małopolski przesłał prezydentowi Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiemu wyczerpujący memorjał, wykazujący niesłychane pokrzywdzenie emerytów t. zw. „zaborczych" i tych polskich, którzy przed 1 października 1923 r. zostali spensjonowani, a to w stosunku do korzystnego zaopatrzenia najświeższych emerytów. Ta rażąco nierówna miarka w zaopatrzeniu nieda się usprawiedliwić troską o naprawę skarbu państwa, skoro dla sporej rzeszy wybranych środki znalezono, zaś reszcie bezwzględnie prawa do życia się odmawia tak dalece, iż powszechnie słyszy się żądania, by zwrócić się pod opiekę praw międzynarodowych. Do memorjału dodano następujące pismo:

W chwili, gdy wszystkie dotychczasowe wysiłki jednostek i społecznych organizacyj małopolskich emerytów tak ze strony władz rządowych jak i większości sejmowej nie uzyskały należytego zrozumienia, zaś nędza emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych ostatecznych dosięga już granic — kiedy kroniki prasy, jakby złowrogie „MANE TEKEL FARES" coraz częściej notują wypadki zgonu z głodu i z nędzy ludzi znanych i dla Polski zasłużonych, jak np. śp. Paweł Stwiertnia, inż. kol. i wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu, śp. dr. Pogorzelski, prezes sądu kraj. w Krakowie — na emeryturze djurnista magistratu, który z nędzy i ze zgryzoty niedawno odebrał sobie życie, jak 70-letnia wdowa po wyższym urzędniku kolejowym śp. Berezowska na cmentarzu we Lwowie oblewa się benzyną, kupioną za całą emeryturę styczniową, i jak żywa pochodnia Nerona kończy życie....

Upoważniona przez walne zgromadzenie członków Związku delegacja przedłożyła rządowi memorjał, obejmujący najgłówniejsze postulaty z gorącą prośbą o łaskawe wydanie zlecenia miarodajnym czynnikom, by je zbadały i według słusznych zasad międzynarodowego prawa uwzględniły. Do akcji tej przyłączyły się pokrewne Związki emerytów cywilnych i wojskowych, zaś deputacja wręczyła odpisy memorjału pp. marszałkowi Sejmu, prezydentowi ministrów, ministrowi spraw zagranicznych i prezesowi najwyższego trybunału administracyjnego.

—ooo—

Targi o święta

Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie narada międzyministerjalna w sprawie ostatecznego ustalenia dni świąt w roku. Do zgody nie przyszło, gdyż przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu żądał zastosowania się do ustanowionej przez papieża Piusa X w r. 1911 liczbę 7 świąt w roku, do których należałoby dodać dzień 3 maja jako święto narodowe; natomiast przedstawiciel ministerstwa pracy domagał się utrzymania 13 dni świąt. Dalsze obrady w tej sprawie są zapowiedziane.

—ooo—

Darmocha p. Kucharskiego

„Robotnik" zamieszcza następujące zapytanie:

Czy to prawda, że poseł Kucharski do dziś zajmuje w gmachu ministerjum skarbu 7-pokojowe mieszkanie, oddane mu do dyspozycji jako ministrowi skarbu i którego pomimo kilkakrotnych nalegań rządu nie myśli opuścić?

—ooo—

STAN WODY NA WIŚLE w ciągu dnia wczorajszego nie uległ żadnej zmianie. Na przestrzeni od Norbertanek do Płaszowa Wisła jest w zupełności wolna od lodu, natomiast za Płaszowem lód zatrzymał się, tworząc dłuższy zator. Wody z gór jeszcze nie spłynęły.

PODATEK GMINNY OD WINA, MIODU I PIWA. W ostatnich dniach weszły w życie nowe podatki miejskie od wina, miodu i piwa. Nowe opłaty gminne wynoszą od 1 litra wina 300 tys. mk, od miodu 100 tys., zaś od piwa 50 tys. mk. Organa miejskie przeprowadzają kontrolę po restauracjach i magazynach i wymierzają należytość podatkową.

Skoczyłem do lustra. Wyglądała z niego obca, blada twarz, z czarnemi faworytami!!

Rzuciłem okiem na swe odzienie i ujrzałem jakiś kraciasty garnitur! Nigdy w życiu nie nosiłem takiego!? Papiery, które znalazłem w portfelu, opiewały na nazwisko hiszpana, którego nigdy nie znałem!

A ja nie rozumiałem ani słowa po hiszpańsku!

Czy wyobrażacie sobie moje położenie!?

Byłem znużony i senny! Chciałem udać się na spoczynek! Ale dokąd?

Do siebie, czy do niego?

Do domu mnie nie wpuszczą! A do niego? Co powie jego żona? Co powiedzą dzieci? Przecież nie rozumiałem hiszpańskiego języka.

Zanłem jego adres. Numer domu, numer mieszkania. Ale piętro? Cz ymiałem si epytać portjera? Co ja powie mjego żonie? Co powiem? Co za okropna sytuacja!

Po namyśle udałem się tam, gdzie często już spędzałem noce! Nikt mnie oczywiście nie poznał. Ale za to przeróżni ludzie ściskali mi rękę, mówili niezrozumiałe rzeczy, a jeden z nich oddał mi nawet pięćset franków długu!

Mój Boże, mój Boże, co miałem uczynić?

Postanowiłem, że popełnię samobójstwo! Ale miałem tyle pieniędzy! Jak tu umrzeć! I dlaczego do wszystkich djabłów??!!

Jakie to straszne wspomnienia...

• • •

Pod wpływem tych strasznych wspomnień, Harry połknął porządną szklankę grogu, w której była znikoma część cukru, a wody zupełnie nie było.

— A kiedy nareszcie dusza twoja wróciła do ciebie? — pytaliśmy z biciem serca.

— Następnego rana, gdy wytrzeźwiałem! — odrzekł Harry.

O ULGI W OPŁATACH PASZPORTOWYCH. Przez cały wczorajszy dzień gromadziły się w biurze paszportowym przy krakowskiej dyrekcji policji tłumy interesentów, informując się o ulgi w opłatach paszportowych. Ponieważ konkretne wiadomości z Warszawy jeszcze nie nadeszły, dyrekcja policji wstrzymywała się z udzielaniem przypuszczalnych wiadomości o stawkach ulgowych. Szczegółowe instrukcje spodziewane są w najbliższym czasie.

OPŁATY W SZKOŁACH ŚREDNICH. Tow. urzędników miejskich uchwaliło interweniować w kuratorjum krakowskiem, celem uzyskania ulg w opłatach szkolnych dla dzieci funkcjonarjuszów miejskich. Towarzystwo wyszło z założenia, że magistrat jako władza polityczna I. instancji w poruczonym zakresie działania funguje w charakterze urzędu państwowego, wobec czego funkcjonarjusze miejscy, winni korzystać z uprawnień przysługujących urzędnikom państwowym.

ZACIĄG OCHOTNICZY DO WOJSKA. Do dnia 1 kwietnia będą przyjmownae podania ochotników roczników 1904, 1905 i 1906. Podania należy wnosić do PKU z załącznikami: 1) metryką urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo zawodowe i szkolne, 4) zgoda rodziców lub opiekunów legalizowana przez notarjusza.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady, temperatura w pobliżu 0 st., słabe wiatry lokalne.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 marca o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: 1) czł. J. Kallenbach: Stosunek Mickiewicza do Wężyka, 2) dr. Józef Reiss: Pauli Paulivini Tractatus de Musica. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ZEBRANIE KOŁA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z referatem prof. dra Stanisława Zatheya: „Na pograniczu nauki o dykcji i nauki o języku" odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 11, w sali 43 uniwersytetu (Coll. nov.).

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się dziś w sobotę w sali gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Sp. w Rynku o godz. 5.30 wieczór.

WYZNANIOWE PODATKI GMINNE. Onegdaj rozpoczęła swoje czynności komisja wymiarowa dla podatku wyznaniowego na rok 1924. Komisja ta składa się z członków Rady wyznaniowej i z obywateli wybranych. Przewodniczący dr. Rafał Landau, zagajając zebranie, przedstawił trudne położenie finansowe gminy izraelickiej, wywołane robotami inwestycyjnemi około odbudowy szpitala, założeniem nowego cmentarza, subwencjami na rzecz instytucyj filantropijnych i kulturalnych, podwyższeniem płac urzędników itd. i wyraził nadzieję, że ludność żydowska pomna swoich obowiązków wobec gminy wymierzone podatki bezzwłocznie zapłaci i umożliwi Radzie spełnienie jej zadań.

SOCJOLOGJA W PRZYRODZIE. Z cyklu wykładów pod powyższym tytułem, urządzonych staraniem kółka przyrodników uczniów U. J., dwa najbliższe w sobotę 8 bm. prof. dr Rouppert: Układy współdzielcze i pasożytnictwo wśród roślin i w poniedziałek 10 bm. prof. dr Rouppert: Układy współdzielcze i pasożytnictwo między światem roślinnym a zwierzęcym. Początek o 7 w sali Zakładu zoologicznego ul. św. Anny 6.

KONTROLA CEN W CUKIERNIACH I OWOCARNIACH. Jak się dowiadujemy, organa kontrolne magistratu krakowskiego i urzędu walki z lichwą przystąpią w najbliższych dniach do ścisłej kontroli cen w cukierniach i sklepach owocowych w Krakowie. Kontrola zarządzona została przez wyższe władze, z powodu tego, że mimo spadku cen mąki i cukru, oraz nabiału cukiernicy nie obniżyli dotąd cen swych wyrobów. Również właściciele sklepów z owocami pobierają dowolne ceny, przyczem bardzo często zdarza się, że owoce tego samego gatunku są w jednych sklepach znacznie droższe, aniżeli w innych. Różnica cen dochodzi niejednokrotnie do 50 proc.

ZAKAZ JAZDY AUTOMOBILAMI CIĘŻAROWEMI. Magistrat krakowski wydał zakaz przejazdu automobilami ciężarowemi na następujących ulicach i placach miasta: ulicą św. Anny, Bracką, Gołębią, Florjańską, Grodzką, Dominikańską, Jagiellońską, św. Jana, Kanoniczą, Kopernika, św. Krzyża, św. Marka, Mikołajską, Pijarską, Reformacką, Senacką, Sienną, Sławkowską, Szczepańską, Szewską, św. Tomasza, pl. św. Magdaleny i pl. Marjackim (od strony kościoła św. Barbary). Niestosujący się do zakazu ulegną po myśli obowiązujących przepisów surowym grzywnom, ewentualnie karom aresztu.

POCZWÓRNE GRZYWNY ZA BRAK BILETU TRAMWAJOWEGO. Jak się dowiadujemy, krakowska spółka tramwajowa, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa kolei z dnia 31 stycznia b. r., wprowadza od dziś przymus wykazywania się pasażerów przy wysiadaniu z wozu biletem jazdy. W razie braku takiego biletu, pasażer będzie musiał uiścić bezzwłocznie konduktorowi poczwórną cenę biletu jazdy. Celem więc uniknięcia nieporozumień ze służbą tramwajową publiczność winna przy wsiadaniu żądać sprzedaży biletu jazdy, lub zaznaczenia posiadanego biletu i zatrzymania go do końca jazdy.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 10 i pół rano w gimn. św. Jacka. Między innemi odbędzie się wybór uzupełniający członków wydziału i komisji rewizyjnej.

GUZIK W KRAKOWIE. Na zaproszenie krakowskiego Tow. metapsychicznego przybył do Krakowa p. Guzik, znane medjum i rozpoczął wczoraj cykl seansów w mieszkaniu prezesa Towarzystwa prof. dr. Klęska. W seansach biorą udział prof. dr Pilz, oraz wydział Tow. metapsychicznego.

KRADZIEŻ BECZKI Z NAFTĄ. Policja aresztowała wczoraj Franciszka Sadzika pod zarzutem kradzieży beczki z naftą na szkodę kupca Salomona Draengera przy ul. Miodowej l. 22. Beczkę z naftą odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

FAŁSZYWY DOSTAWCA LAKIERU. Do policji doniósł Pinkas Kaefer, współwłaściciel firmy Kaefer-Federgruen, składu farb i lakierów, że po miastach prowincjonalnych uwija się niejaki Gerson Westreich lat 40, bez zajęcia i przedstawiając się jako współwłaściciel wspomnianej firmy, przyjmuje zamówienia farb i lakierów, pobierając na nie znaczne zaliczki. Za fałszywym agentem rozesłała policja listy gończe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj krotochwila A. Grzymały-Siedleckiego „Podatek majątkowy", który grany będzie w przyszłym tygodniu trzykrotnie. Jutro po południu komedja Fredry „Gwałtu co się dzieje", wieczorem „Świerszcz za kominem". We wtorek po dłuższej przerwie Rostworowskiego „Kaligula". Rolę Lolili wykona poraz pierwszy p. Kopczewska. W najbliższą sobotę obchodzić będzie teatr pamiątkę 100-tnej rocznicy urodzin poety krakowskiego Władysława Anczyca, którego utwory a zwłaszcza nieśmiertelny „Kościuszko pod Racławicami" były przez długie lata źródłem podniesienia duchowego i pokrzepienia patrjotycznego dla całej Polski. Z tej okazji wystawi teatr w starannem przygotowaniu te piękne dzieło niegrane od kilku lat.

WYSTĘP LEONA WYRWICZA. W sali teatru im. Słowackiego odbędzie się wieczór, którego program w znacznej części przyniesie odbicie najświeższych przeżyć Krakowa w ubiegłym karnawale, we czwartek 13 bm. o godz. 10 wiecz. Ceny biletów niepodwyższone.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro wieczór „Jabłuszko". W sobotę o 4 po poł. „Chimery". W poniedziałek „10 minut w samochodzie".

OPERETKA. Dziś w sobotę operetka „Szalona Lola" z pp. Kozłowska, Czerniawską, Leszko, Kwiecińska, Sempolińskim, Karasińskim, Ujhelym, Laskowskim, Kosińską i Bojnarowskim w głównych rolach. Jutro w niedzielę o 4 po poł. „Królowa przedmieścia", o godz. 8 „Katja tancerka" z pp. Kozłowską, Czerniawską, Zimajer, Wesołowskim, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Rawiczem, Bojnarowskim i Opolskim. W poniedziałek teatr zamknięty z powodu wyjazdu operetki do Cieszyna.

„ENOCH ARDEN" posiada rozległą wszechświatową sławę jako najwybitniejsze arcydzieło Alfreda Tennysona „poety laureata" z epoki królowej Wiktorji. Poemat ten łączy w sobie rozmaite warunki tej jedynej popularności: bogactwo głęboko wzruszającej treści (osnuty na tle legendy rybackiej), mistrzowski rysunek sytuacji, a przedewszystkiem klasyczną doskonałość opowiadania i nieporównaną prostotę stylu. Rysz. Strauss stworzył ilustrację muzyczną zastosowaną do tych fragmentów poematu, które odznaczają się właściwą stylowi Tennysona plastyką muzyczną. — Kazimiera Rychterówna, recytatorka, odbywa tournee po całej Polsce, wygłaszając poemat Tennysona przy ilustracji muzycznej w wykonaniu p. Stojałowskiej. U nas odbędzie się ten wieczór w niedzielę 9 bm. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru.

W PROGRAMIE XVI PORANKU SYMFONICZNEGO, który odbędzie się w niedzielę 9 bm., wykona orkiestra pod dyrekcją dyrygenta B. Szulca: 1) rapsodię litewską, 2) „Sowizdrzała", oraz 3) „Scheherezade" Rimsky-Korsakowa. Wykonanie uwertury „Rok 1812" musi ulec na razie przełożeniu z powodu nienadejścia na czas specjalnych dzwonów, do wystawienia tego utworu niezbędnych.

—ooo—

Z Polski

RABA GROZI WYLEWEM. Stan wody na Rabie jest groźny. Rzeka, ujęta w wartkie a głębokie koryto, występuje miejscami z brzegów, tocząc wolno gęstą krę. Zator lodowy, pod Ujściem powstrzymuje odpływ wezbranej rzeki, która rozdarła gruba swa lodową skorupę.

SAMOBÓJSTWO PO BALU. Z Bochni donoszą nam: W środę popielcową nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swem mieszkaniu Adam Wojna lat 27, porucznik i komendant oddziału karabinów maszynowych 16 s. p., uczestnik wojen na frontach polskich od 1918 r. Przepędził on całą noc z wtorku na środę na balu w miejscowem kasynie. Powód samobójstwa nieznany.

TRAGICZNY WYPADEK W PRZEMYŚLU. We środę w południe stojący na posterunku u wylotu mostu kolejowego na Zasaniu żołnierz Markow zatrzymał usiłującego wbrew zakazowi przejść most Michała Bodnara. Wywiązała się sprzeczka między żołnierzem a przechodniem. W trakcie tego nadjechał pociąg pospieszny od strony Krakowa do Lwowa, porywając żołnierza i przechodnia. Skutek był straszny: żołnierz bezprzytomny i potłuczony na całem ciele ze złamaną w przegubie ręką padł przy budce posterunkowej, zaś Bodnar, przypłacił opór okropną śmiercią. Ciało odrzucone przez maszynę aż na czwarte przęsło mostu uległo zupełnej masakrze. Strzępy oderwanej lewej nogi obryzgały wiązania mostu, zaścielając odłamkami kości chodnik mostu, reszta ciała potłuczona i poszarpana, ubranie podarte w strzępy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ EKSMITOWANEGO LOKATORA. Jeszcze przed rokiem oderwał kłódkę od piwnicy i zamieszkał tam samowolnie bez wiedzy gospodarza w domu Nr. 27 przy ul. Nowolipie w Warszawie 54-letni Fajwel Kopel, z zawodu szewc — wraz z żoną i 9-giem dzieci. Właściciel domu, Chaim Zysel Atelblat, dowiedziawszy się o lokatorze, który mu nie płaci komornego, zaskarżył Kopela do sądu, żądając eksmisji. Przedwczoraj zapadł wyrok w warszawskim sądzie pokoju, przyczem Kopel został skazany na trzy miesiące aresztu oraz bezwzględną eksmisję z piwnicy. Gdy zrozpaczony Kopel wracał z sądu do domu, w drodze dostał ataku apoplektycznego, upadł na chodniku przed domem Nr. 35 przy ul. Nalewki, odniósł ranę tłuczoną skroni i dostał krwotoku z nosa. Do nieprzytomnego wezwano pogotowie, lecz przed przybyciem lekarza Kopel życie zakończył. Pozostała w piwnicy wdowa z 9 dzieci jest bez środków do życia.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA STUDENTÓW. W czasie świąt wielkanocnych odbędzie się w Paryżu międzynarodowa konferencja miała specjalne znaczenie, że jest ona ostatnią przed konferencją, mającą się odbyć w sierpniu w Warszawie, na korej ma zapaść decyzja w sprawie przyjęcia studentów z Niemiec i z Austrji.

MIĘDZYNARODOWA DATA CZASU LETNIEGO. Francja, Belgja i Anglja prowadzą obecnie studja nad możliwością jednoczesnego wprowadzenia czasu letniego. Belgja i Francja proponują ostatnią sobotę marca, Anglja wolałaby 19 kwietnia, albo też trzecią sobotę kwietnia, wilję Wielkiejnocy. Delegaci trzech rządów spotkają się za kilka dni. Byłoby bardzo pożądane i to w interesie międzynarodowej komunikacji i handlu, by czas letni został uzgodniony w szerokich ramach państw europejskich.

KRWAWE WALKI STRAJKOWE. W Ludwigshafen podczas zajść w fabryce aniliny i sody zostało kilka osób zabitych a 15 rannych. Wydaleni robotnicy wdarli się do fabryki i usunęli chętnych do pracy oraz steroryzowali urzędników. Policja zaatakowała robotników, przyczem wywiązała się walka w której obie strony oddały szereg strzałów. Kilku funkcjonarjuszów policji odniosło rany. Liczba rannych robotników nie jest jeszcze wiadoma.

SKANDAL NAFTOWY W AMERYCE. Z Waszyngtonu donoszą, że komisja senacka rozpatruje poufnie materjały, odnoszące się do głośnej afery naftowej w Stanach Zjednoczonych. Materjał dowodowy składa się przeważnie z depesz, wymienianych pomiędzy odnośnemi stronami. Depesz tych jest przeszło 300.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Z San Jose (Costarica, środkowa Ameryka) donoszą, że w ciągu 12 godzin miasto odczuło 411 wstrząśnień ziemi. Szereg budynków prywatnych, rządowych i kościołów zostało zniszczonych. Szkody obliczają na przeszło 15 miljonów dolarów.

—ooo—

Repertuar

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Podatek majątkowy".
Niedziela po poł.: „Gwałtu co się dzieje", wiecz.: „Świerszcz za kominem".
Poniedziałek: „Podatek majątkowy".
Wtorek: „Kaligula".

Teatr Bagatela

Sobota po poł.: „Chimery" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Jabłuszko".

Teatr miejski Operetka

Sobota: „Szalona Lola".
Niedziela po poł.: „Królowa przedmieścia" wiecz.: „Katja tancerka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Sobota: Wieczór pieśni R. Straussa: p. Nike Jakubowska — słowo wstępne prof. Uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki.

Kinoteatry

Uciecha: Szaleństwa kobiet. (2 serje razem).
Zachęta: Pat i Patachon.
Promień: Dziewczę z Piccadylly (część II).
„Reduta" Romans Króla Pana i panny O'Donell.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 marca.

ECHA DEMONSTRACJI PO MORDERSTWIE PREZ. NARUTOWICZA

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Władysławowi Teichmanowi, Czesławowi Letnerowi i Rozalji Banasiówej, oskarżonym o gwałt publiczny z okazji demonstracyjnych zaburzeń w Krakowie po zabiciu prezydenta Narutowicza. Według aktu oskarżenia po zgromadzeniu ludowem pod pomnikiem Mickiewicza, miała Rozalja Banaś wybić kamieniem szybę wystawową w perfumerji firmy „Alba" przy ul. Szczepańskiej, zaś Teichman i Letner mieli wybić szyby w redakcji „Gońca". Banasiowa wyparła się winy, oskarżeni zaś Teichman i Letner twierdzili, że szyby w budynku redakcji „Gońca" wybił tłum zdenerwowany artykułem wstępnym „Gońca", przeciągającym ulicą Dunajewskiego. Trybunał pod przewodnictwem sso. dr Kaczmarskiego, po przesłuchaniu świadków, wywiadowców policji, którzy stwierdzili winę oskarżonych, wydał wyrok, zasądzający Banasiową na 3 miesiące więzienia, Teichmana na 3 i pół miesiąca, Letnera zaś na 4 miesiące więzienia. Karę umorzono w zupełności aresztem śledczym. Oskarżonych bronił adw. dr Heski i adw. dr Lustgarten.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

SUBSKRYBUJMY!

Od terminu zamknięcia zapisów na akcje Banku Polskiego dzieli nas zaledwie kilka tygodni, a dotychczasowe wyniki subskrybcji, chociaż cyfrowo jeszcze nikłe, ujawniają, że szerokie sfery społeczeństwa mają pełną świadomość państwowego i gospodarczego znaczenia obecnej chwili.

Bank Polski ma być jednem z ogniw naprawy skarbu. Ma nam dać nową walutę, emitowaną na podstawie pokrycia, wykluczającego inflację; zabezpieczoną przed nadużywaniem prasy drukarskiej na cele budżetowe; dającą gospodarstwu społecznemu stały miernik wartości, którego brak ułatwiał wprawdzie jednostkom zyski spekulacyjne, ale podważał i osłabiał cały ustrój gospodarczy państwa.

Bank Polski, dając możność uruchomienia zapasów złota, leżących bezczynnie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i w skarbie narodowym, powiększy wydatnie fundusz sanacyjny, potrzebny na pokrycie niedoborów budżetowych, a więc ułatwi i przyspieszy wielkie dzieło naprawy skarbu.

Bank Polski, mając możność wypuszczenia złotych, wartości conajmniej czterokrotnie wyższej od obecnego obiegu markowego, położy wreszcie kres dzisiejszej ciasnocie pieniężnej, przy którj obrót gospodarczy zamiera, ogólna wytwórczość cofa się, a kredyt prywatny skutkiem braku rozporządzalnej gotówki i nadmiernych stawek procentowych staje się nieosiągalny.

Kto więc ułatwia założenie Banku Polskiego zapisaniem się na jego akcje, ten spełnia obowiązek nietylok wobec państwa, ale przedewszystkiem wobec samego siebie. Dorzuca bowiem cegiełkę do budowy podwalin zdrowego gospodarstwa społecznego i pomaga do wyjścia z dotychczasowego chaosu, w którym warunki życiowe stały się nieznośne, a zubożenie prawie ogólne.

Z dumą i otuchą trzeba stwierdzić, że społeczeństwo nasze we wszystkich swoich warstwach, a przedewszystkiem w tych, które przesileniem — tem naturalnem następstwem akcji sanacyjnej — najbardziej są dotknięte, ze spokojem, rozwagą i wiarą w przyszłość znosi jego objawy. Zdaje ono tem samem egzamin patrjotyzmu, karności i uświadomienia gospodarczego.

Niechże te same zalety obywatelskie ujawnią się także w czynie, zwłaszcza, że nabycie akcji Banku Polskiego jest dobrą lokatą gotówki.

To, co się w naszem państwie obecnie robi w dziedzinie uporządkowania stosunków skarbowych i walutowych, jest — sit venia verbo — grą o wielką stawkę. Ale grą, której wynik od nas samych prawit wyłącznie zależy — od wysiłku, na jaki będziemy musieli się zdobyć.

Powodzenie zapisów na akcje Banku Polskiego będzie sukcesem politycznym państwa — gospodarczym społeczeństwa, a jednostkę zbliży po tylu latach cierpień do chwili, w której warunki życiowe staną się znowu normalne.

A więc — subskrybujmy!

Jan Steczkowski.

NA TARGU PIĄTKOWYM

płacono za 1 litr mleka zbieranego 400—450 tys. marek, niezbieranego 500—550 tys. marek, śmietany słodkiej 700—800 tys. marek, śmietany kwaśnej 1 miljon 400 tys. do 1 miljon 600 tys. marek, 1 kg. masła 8 miljonów do 8 miljonów 500 tys. marek, sera 2 miljony do 2 miljony 100 tys. marek, jaja za sztukę 160—170 tys. marek. Drób: kura 6—10 miljonów marek, kaczka 7—12 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 25—35 miljonów marek.

KURSY WALUT

Kraków, 7 marca. Przy żywych obrotach, spowodowanych zapotrzebowaniem dewiz dla Bielska, zaznaczyła się lekka zwyżka dolara.

Waluty: Dolary 9,430.

Czeki: Nowy Jork 9,450—9,440—9,435, Londyn 40,500—40,300, Paryż 378, Medjolan 407, Zurych 1632—1633 i pół do 1633, Wiedeń 134 i trzy czwarte do 134 i pół, Praga 273 i pół.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

pozostaje na 8 bm. bez zmiany, t. j. 1,800.0000 marek.

EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

W dniu 6 bm. dokonano 1072 czynności egzekucyjnych dla przymusowego ściągania zaległej raty odatku majątkowego. 335 płatników wpłaciło należność podatkową do rąk sekwestratora, 335 płatników wykazało się kwitami PKKP i PKO na wpłacony podatek, zajęcia zaś ruchomości dokonano w 300 wypadkach. Poza Warszawą egzekucje dokonywane są z całą energją we wszystkich okręgach Izb skarbowych i wszędzie przynoszą dodatnie wyniki.

ZAPAS OBCYCH WALUT W PKKP

Warszawa (AW). Ostatni wykaz PKKP, sporządzony dnia 29 lutego, wykazuje zapas walut obcych na sumę z górą 16 miljonów dolarów, to jest więcej o 2 i pół miljona dolarów od ostatniego wykazu sporządzonego 20 lutego.

UKŁADY HANDLOWE Z ROSJĄ

Warszawa (AW). Dzienniki podają, iż p. Henryk Tennenbaum, dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu, udaje się wkrótce do Moskwy, celem rozpoczęcia pertraktacji w sprawie układu handlowego polsko-sowieckiego.

Giełda krakowska z 7 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2300	2600	2500—2425
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	2800	3200	
Ziemski Bank Kredyt. . .	800	900	875—850
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	560	
Bank Komercjalny I—IV	550	650	
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ. Spółek Zarob.	25000	28000	27500-26500
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1900	1800—1775
„Impex"	100	125	106.5—105
„Pharma" (R. Jawornicki)	2700	3000	2900—2800
T. H. Bracia Rolniccy . .	475	575	
„Polski Gloo"	475	525	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	525	500—490
Zieleniewski I—IVem. . . .	48000	50000	49000-49500
H. Cegielski, Poznań I-IX .	2800	3200	3125—3050
Warsz. Parowozy I—III em.	2000	2300	2150—2100
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3000	3300	3200—3100
„Pocisk"	6800	6700	6650—6400
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	74000	77000	76000
Siersza	24000	27000	26000—25600
Tepege I—IV	10500	12500	11900-11700
Polska Nafta	2500	2800	2800—2550
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2300	2700	2600—2375
Oikos	18000	21000	20000-19500
Pezet	600	800	725
Strug	6700	7200	7000—6800
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1300	1100—1050
Tłuszcze Trzebinia	16000	18000	16750-16500
„Krakus" I—VI em. . . .	7000	7700	7600—7550
Fabr. cukru w Chodorowie	24000	26000	25500-25250
Porcelana Ćmielów	3800	43.0	4050—4000
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	1700	1700—1600
Zakłady przem. „Ryngraf"	1100	1400	1300
S. W. Niemojowski	2500	2700	2700—2600
Fabr. kapel. w Myślenicach	700	900	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 7 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1797, frank francuski 370, bony złotowe 1350, 1400, pożyczka złotowa 15000, 15025, 15000, miljonówka 800, 825, 820, pożyczka dolarowa 5550, 5500, 5575.

Czeki: Belgja 321, 317'150, sprzedaż 319, kupno 316, Holandja 3485, 3465, Praga 270'500, 264, Londyn 40225, 40240, 39940, sprzedaż 40140, kupno 39740, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 370, 364'300, sprzedaż 366, kupno 362, Szwajcarja 1619 i pół, 1608 i 3 czwarte, sprzedaż 1616 i 3 czwarte, kupno 1600 i 3 czwarte, Wiedeń —, Sztokholm 2545—2430, Włochy 399'500, Chrystjanja 1275, 1260.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 7 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000075.

Bunt wojskowy w Hiszpanji

Madryt (AW). Obiega tutaj wiadomość, że garnizon w Maladze zbuntował się. Powodem buntu był rozkaz odjazdu do Marokka w związku z ostatniemi wiadomościami o powstaniu Kabylów.

Nowy kalif

Londyn (AW). Biuro Reutera donosi, że Mezopotamja, Transjordanja i Hedżas zaofiarowały królowi Husseinowi kalifat. Hussein przyjął, poczem proklamowano go kalifem.

Wydalenie szacha z Persji

Paryż (PAT). Bawiący obecnie na Riwierze szach perski otrzymał zawiadomienie z Teheranu, że został wydalony z kraju i że nie wolno mu więcej wracać do Persji. Równocześnie rząd perski postanowił sprzedać klejnoty szacha, a za uzyskane pieniądze przystąpić do budowy linji kolejowej.

Zmiana taksy na paszporty zagraniczne

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu międzyministerjalnego w sprawie ostatecznego załatwienia ustalenia cen na paszporty zagraniczne. Istnieje w tej mierze projekt następujący: Cena paszportu na wyjazd dla rozrywki 500 złotych, w celach handlowych 100 złotych, w celach kurach 25 złotych.

Warszawa (PAT). Wiadomości o podwyższeniu opłat za paszporty zagraniczne uzupełnić należy wyjaśnieniem, iż kupcy, jadący w sprawach handlowych, artyści, literaci oraz dziennikarze wyjeżdżający w sprawach kulturalnych i artystycznych, dalej młodzież pragnąca studjować zagranicą, wreszcie chorzy, korzystać będą z ulg w opłacie paszportów i konieczne wyjazdy zagranicę nie będą utrudniane.

Zapowiedź dymisji Poincarego

Paryż (PAT). Jeżeli projekty finansowe rządu nie zostaną przez senat przyjęte do wtorku, Poincare zgłosi zapewne prezydentowi Millerandowi dymisję gabinetu.

Wiedeń (AW). Dzienniki donoszą, że sytuacja w Paryżu jest znowu naprężona. Ponowiły się pogłoski o przesileniu rządowem. Lewica senatu nie brała wczoraj udziału w głosowaniu nad ustawą o reformie wyborczej, wobec czego ustawa ta przeszła faktycznie tylko głosami mniejszości senackiej. Ogłoszony wczoraj bilans banku państwowego, wykazujący nową inflację w wysokości jednego miljarda franków, zaniepokoił mocno opinję publiczną we Francji.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Monachium (PAT). Wczorajsze posiedzenie trybunału było widownią burzliwego zajścia. Adwokat Kohl, jeden z obrońców oskarżonych, zwrócił w przemówieniu zarzut przeciwko prokuratorowi, zarzucając mu nieprzestrzeganie regulaminu przy aresztowaniu jednego z podsądnych. W dalszym ciągu przemówienia adw. Kohl wystosował szereg zarzutów przeciw Kahrowi, zapytując, dlaczego Kahr nie został dotychczas aresztowany. Po przemówieniu Kohla prokurator Stenglein oświadczył, że wobec osobistych zarzutów, zadanych mu przez obronę, nie będzie brał dalszego udziału w rozprawie i poruczywszy swemu zastępcy dalsze sprawowanie funkcji prokuratora, opuścił salę. Rozprawa została zawieszona.

Berlin (AW). Większość dzienników omawia proces monachijski, wskazując, że skutki jego będą zabójcze dla powagi sądownictwa niemieckiego. Drwiny ze sprawiedliwości nigdy nie zaszły tak daleko, prokurator nie znajduje obrony u przewodniczącego. „Vossische Zeitung" pisze: albo republika przypomni sobie niebezpieczeństwo albo biały teror stanie się rzeczywistością w Niemczech. Proces Hitlera winien być prowadzony przez trybunał w Lipsku.

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą, że narady w sprawie załagodzenia zatargu doprowadziły do porozumienia, na którego podstawie rozprawa będzie się dalej toczyła w obecności starszego prokuratora państwa Stengleina. Na początku rozprawy obrona przeprosiła formalnie prokuratorów.

Monachium (PAT). Po zażegnaniu konfliktu między obrońcą Kohlem a prokuratorem przystąpił trybunał do dalszego przesłuchiwania świadków. Między innymi został przesłuchany generał hr. Bothmer, który również był obecny na zebraniu w browarze mieszczańskim. Bothmer zeznał, że Hitler mógł tylko przy pomocy swoich uzbrojonych ludzi wywrzeć nacisk fizyczny i moralny na Kahra, Lossowa i Seissera. Takasamo zeznawali prezes akademji Gruber i profesor Karol Mueller. W dalszym ciągu przesłuchano pasierba generała Ludendorffa porucznika Parneta.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu kontynuowano dyskusję nad ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dyskusji nie ukończono.

Następnie przystąpiono do wniosków nagłych, wniesionych zarówno przez prawicę jak i lewicę w sprawie zwalczania tajnych organizacyj. W imieniu lewicy przemawiał pos. tow. Prager, domagając się przyjęcia wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności osób urzędowych, które porozumiewały się z PPP. Chodzi o byłych ministrów rządu chjeno-Piasta: Głąbińskiego i Szeptyckiego, którzy interesowali się tą organizacją. Wniosek ten odrzucono. Jeden z posłów lewicowych wobec tego wyniku głosowania oświadczył, że aczkolwiek Sejm woła: precz ze spiskami! to przecież głosuje tak, aby nikomu ze spiskowców włos z głowy nie spadł.

Wniosek w sprawie Kłajpedy uzasadniał pos. Dąbski, przedstawiając przebieg sprawy, poczem przeszedł do momentu klęskowego naszej polityki zagranicznej. Wniosek przyjęto prawie jednogłośnie. Charakterystyczne jest, że ani w sprawie spisków ani w sprawie Kłajpedy rząd zupełnie nie zabierał głosu.

Następne posiedzenie we wtorek.

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 7 marca.

Komisja prawnicza przyjęła zniesienie zmian w projekcie ustawy o adwokaturze w okręgach apelacyjnych sądów poznańskiego, toruńskiego i katowickiego.

Komisja oświatowa rozpatrywała wniosek nagły klubu Wyzwolenie w sprawie zamknięcia gimnazjum litewskiego w Święcianach przez kuratorjum wileńskie. Po referacie posła Wędzlagolskiego obecny na posiedzeniu kurator okręgu wileńskiego, Gąsiorowski, przedstawił komisji dane, na mocy których kuratorjum było zmuszone uciec się do zamknięcia gimnazjum. W dyskusji zabrali głos pos. Langier i ks. Wyrębowski, nadto dalszych jeszcze wyjaśnień udzielał kurator okręgu wileńskiego.

Komisja robót publicznych przyjęła art. 4, 5 i 6 projektu ustawy w sprawie zmiany przepisów budowlanych na wsi na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej.

Komisja komunikacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o poczcie, telegrafach i telefonach zgodnie z uchwałą konwentu seniorów, w myśl której budżety resortów fachowych mają być rozpatrywane przez poszczególne komisje. Komisja komunikacyjna od przyszłego czwartku zbierać się będzie 2 razy dziennie, celem załatwienia budżetu ministerstwa kolei.

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa (PAT). O stanie bezrobocia w państwie świadczą następujące cyfry porównawcze: Liczba bezrobotnych wynosząca w początku lutego 114.000, spadła na dzień 1 marca do 113.020. Jest to stan rzeczy nie o wiele gorszy niż w tymsamym okresie roku ubiegłego, bowiem w końcu lutego 1923 r. statystyka obejmowała 106.794 bezrobotnych. Porównanie z rokiem 1922, w którym 1 marca liczono 206.432 bezrobotnych, świadczy, iż obecne bezrobocie nie jest bezpośrednim wynikiem akcji sanacyjnej rządu.

O działalność komisarza do walki z lichwą

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Sejmowa komisja do walki z lichwą uchwaliła wezwać nadzwyczajnego komisarza do walki z lichwą p. Strzeleckiego do złożenia sprawozdania z działalności tego komisarjatu.

Rokowania handlowe z Szwecją

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dnia 17 bm. rozpoczną się w Sztokholmie rokowania o zawarcie nowego handlowej między Polską a Szwecją. Z ramienia rządu polskiego rokowania będą prowadzić naczelnik wydziału handlu zagranicznego p. Węcławowicz i p. Łoś.

—ooo—

P. Chłapowski posłem w Paryżu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Rząd polski otrzymał już zgodę na nominację byłego ministra rolnictwa p. Alfreda Chłapowskiego posłem w Paryżu na miejsce p. Zamojskiego. P. Chłapowski w najbliższym czasie obejmie urzędowanie. Obecnie zrzekł się już stanowiska prezesa Związku przemysłowców cukrowych.

Olbrzymia kradzież w Łodzi

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z Łodzi nadeszła wiadomość, że wczoraj popełniono u kupca Grossteina olbrzymią kradzież. Skradziono 8500 dolarów, kilka weksli na większe sumy dolarowe, 2 brylanty po 5 i pół karatów wagi — ogółem wartość 150 miljardów marek. Policja wykryła, że kradzieży dokonała służąca Różycka, która miała wspólników. Różycka ulotniła się.

—ooo—

Przeciw gabinetowi Theunisa

Bruksela (AW). Zarząd socjalistycznego stronnictwa w Belgji pod przewodnictwem Vandervelde'go uchwalił: Król, powierzając Theunisowi utworzenie gabinetu po uchwaleniu mu wotum nieufności, postąpił wbrew tradycji parlamentarnej.

ROZMAITOŚCI

—o—

LENISTWU ZAWDZIĘCZAMY... POSTĘP I CYWILIZACJĘ

Miguel de Unamuno, rektor uniwersytetu w Salamance, pozbawiony — jak już o tem pisaliśmy — stanowiska profesorskiego i zesłany na wyspy Kanaryjskie za swój republikanizm przez generała Primo de Riverę, zawsze czynił wszystko, co tylko jest możliwe, aby swemi słowami i pismami wywoływać zdumienie wśród ludzi.

Pewnego razu stanął on w obronie wady, którą, ku zdumieniu powszechnemu, uznał za bardzo pożyteczną. Stanął mianowicie w obronie lenistwa.

W mowie swej, upstrzonej paradoksami, całkiem na chłodno postanowił wykazać, że lenistwo jest... koniecznie potrzebne dla postępu nauki.

„Istnieją formy intensywnej czynności — powiedział — która może się odbywać pod pozorem lenistwa. Zresztą leniwcom, próżniakom, zawdzięczamy cywilizację. Cywilizacja rozpoczęła się z tym dniem, kiedy jeden człowiek, uczyniwszy niewolnikiem drugiego człowieka i zmusiwszy go do pracy na rzecz ich obydwóch, uwolniony wreszcie od konieczności pracowania na swoje utrzymanie, mógł przyglądać się gwiazdom i zadać sobie pytanie: Dlaczego one tak się obracają?..

Gdyby Sokrates żył za naszych czasów — dodał jeszcze — to widzielibyśmy go stale siedzącego w którejś kawiarni i rozprawiającego z takimi, jak sam próżniakami".

Podobno w Hiszpanji bardzo się obawiano, ażeby słuchacze uniwersyteccy prof. Miguela de Unamuno nie wzięli jego paradoksów zbyt dosłownie do serca.

Związki i zgromadzenia

—o—

BIURO RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH mieści się w lokalu robotników drzewnych ulica Dunajewskiego 5 II p., urzęduje codziennie od 5—7 wieczór i tam należy zgłaszać zamówienia na salę. Wzywa się organizacje zawodowe, aby zamówienia uskuteczniali kilka dni naprzód.

Sekretarjat.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się w poniedziałek 10 marca o godz. 7 wieczór w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 III. p. Na porządku dziennym: sprawa cennikowa. Wzywa się do punktualnego przybycia. Bezrobotni robotnicy krawieccy powinni być obecni, zarząd Związku otrzymał bowiem szereg zgłoszeń zapotrzebowania robotników i robotnic krawieckich i chciałby bezrobotnych członków i członkinie skierować do odnośnych pracowni.

Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE ROB. KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotn. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Zarząd.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" przyjmuje wpisy członków we czwartki od godz. 6—8 wieczór, w niedzielę od godz. 10—12 w Domu Robotniczym Dunajewskiego 5 III p.

Zarząd

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY LISTOPADOWE. Urzędnicy gwarectwa kopalń jaworznickich 7,200.000 mk. A. D. 1 miljon. Za pośrednictwem organizacji drukarzy: Drukarnia „Czasu" 2,150.000. Drukarnia „Il. Kurjera" 4,125.000. Drukarnia Ludowa 2,400.000. Drukarnia Narodowa 1,200.000. Drukarnia Uniwersytecką 3,200.000. Drukarnia Związkowa 2,130.000. Zebrane na zabawie u Czarneckich przez Ant. Zawiłę 11,250.000. Odebrane 10 miljonów. Pracownicy pocztowi 14 miljonów. Neiken Edward 10 miljonów. Dr. A. M. 10 miljonów. Rutkiewiczowa 2 miljony. Starzyk Jan 50 tysięcy. Zagól 1 miljon. Zeimer N. L. 5 miljonów. Dr. Biberstein 2 miljony. A. Stężowski i A. W. Przemyśl 3 miljony. Paździerski Szczakowa 2 miljony. Zw. zaw. maszynistów kolejowych Stanisławów 22 miljonów. Żychowicz 15 miljonów, Mr. Liskiewicz 12.5 miljon., Łapiński, Abrahamer, Chowański, sen. Englisch po 10 miljonów, Mr. Ćwiertniewicz, Mr. Zgrzebnicki, Dr. Michałowski po 8 milj. Kubanek, Jaroszewski, Siwek po 6 miljonów. Angelus, Żuławski, Potocka, Cholewa, Konturek, Boczarski, Lasoniowa, Sibik, Motyl I, Motyl II, po 5 miljonów. Bryniarski, Sulczewski, Bogal, Wójcik, Ziembiński po 4 miljony. Sasówna, Abrahamer, Schwarz, Sztafiński, Rapaczyński, Jasiński, Rotter, Bańka, Nowakowski, Więcek, Wymysło, Kowalczyk po 3 miljony. Łukasiewicz, Blaustein, Czekierak, Olaś, Sasorski, Mirocha, Nowak po 2.5 miljona. Jaroszewska, Kłoskowa, Mikordówna, Kowalik, Harlender, Janik, Dorniak, Konieczny, Imielski po 2 miljony. Wiśniewska, Bednarzowa, Kaczmarczyk, Samocka, Górnisiewicz, Schiffówna, Czopówna, Michaleskul, Bogucki, Więzik, Baczakówna po 1.5 miljonów Kulka, Krawczyk po 1 milj. Jaworski, Gołębiowski, Kühner, Sadowiński, Dużyk po 4 miljony mk. Lasoń, Woźnica, Czarnecki, Zjadacz, Pikaus, Mazur po 3 milj. Dr Margulies, Czaki, dr Glasner, dr Bieberstein, dr. Birkenfeld po 2 miljony. Karpiński 2,700.000 mk., Nowakówna 1,500.000 mk. Pracownicy kol. ZZK w N. Sączu 200 miljonów. Zebrane na zabawie ZZ maszyn. w N. Sączu przez tow. Jeża 62 miljonów. Pracownicy fabryk maszyn „Potęga" w Oświęcimiu 98 miljonów mk.



Firm. 162/2
Spółdz. I. 137

Do rejestru spółdzielni wciągnięto:

Firma i siedziba: Powszechne Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.
1. Numer kolejny wpisu: 2
3. Przedmiotem przedsiębiorstwa odtąd jest: dostarczanie członkom mniej zamożnym tanich małych mieszkań, a to przez budowę domów z małemi mieszkaniami dla wynajmywania ich mniej zamożnym członkom, w szczególności także przez budowę domów robotniczych w celu wynajmywania członkom robotnikom małych mieszkań w rzeczonych domach robotniczych.

Dzień wpisu: 4 lutego 1924. 358

Sąd okręgowy jako handlowy w Krakowie.
Oddział II. dnia 1 lutego 1924.

Rob. Spółdzielnia Spożywców w Nowym Sączu
zwołuje
na niedzielę 23 marca b. r. o godzinie 10 rano
w kancelarji Stowarzyszenia, Długosza 16

IV. Doroczne Walne Zgromadzenie

Przedstawicieli
z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
   a) z działalności organizacyjnej
   b) z działalności handlowej
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Rozdział zysku bilansowego.
5. Zmiana statutu (ustalenie wysokości udziałów).
6. Uzupełniające wybory
   a) Członków zarządu 326
   a) Członków Rady Nadzorczej
7. Wnioski i interpelacje.

W zebraniu biorą udział przedstawiciele dzielnic, a to po 1 delegacie na każdych 20 członków z udziałem 50.000.

Zarząd:
Antoni Bronkiewicz Pach Franciszek
Śliwa Tomasz.



Robotnicze Stowarzyszenie spożywców w Łańcucie
Spółdzielnia z ogr. odp.
W niedzielę dnia 23 marca 1924 o godzinie 2 popołudniu w sali magistratu odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1923.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 355
4. Rozdział czystej nadwyżki.
5. Uzupełniający wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków i interpelacje.

Uwaga: W razie braku przepisanego kompletu Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godzinie 2½ popołudniu.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).